

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z bezpłatnym dodatkiem »GOSĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** O powiększeniu marynarki, za czem bezustannie agituje prasa niemiecka, będąca na usługach rządu, wyraził się ks. Bismark w tych dniach tak: „W piśmiech toczą się wciąż spory o powiększenie naszej marynarki. Pocóż ten hałas? Sądzę, że potrzebujemy nowych krzyżowców, ale jestem przeciwny budowie okrętów dla parady, które mają tylko służyć dla zaznaczenia naszej powagi i które możnaby, gdyby przyszło do czynu, nazwać może okrętami kłamliwymi, ponieważ nie są zdadne w razie wojny.“ Więć nawet i książę Bismark przeciwny jest zamiarom zbudowania pierwszorzędnej floty, jakiej domagają się w niektórych kołach.

— Z Niemiec za morze wyszło w tym roku do czerwca 11,371 osób. Z tej liczby przypada na Poznańskie 914, na Prusy Zach. 560, na Szląsk 313, na Prusy Wschodnie 224 osób.

— Ustawa, tycząca sprzedaży masła, sera, smalcu i innych tłuszczów, używanych do jedzenia, przez parlament uchwalona, nabierze mocy prawa z dniem 1 października r. b. Ktokolwiek tymi artykułami handlować, albo je transportem posyłać będzie, obowiązany jest oznaczyć wyraźnie, co posyła. Nawet na rachunkach musi być wypisane, czy kto masło, czy margarynę sprzedaje. Smalec będzie musiał być z okrasą wieprzowej wytopiony i tylko wtedy może być jako smalec sprzedawany; sprzedawanie wszelkich innych tłuszczów zbieranych jako smalcu wieprzowego będzie pociągało karę za sobą. Takie tłuszcze należy oznaczać jako tłuszcz sztuczny.

— Zapal dla marynarki jest w Niemczech wielki, ale tylko na papierze. Wszyscy by chcieli budować jak najwięcej okrętów wojennych — za cudze pieniądze. Swego czasu narobił wiele hałasu komitet damski w Zgorzelicach na Szląsku odezwą swoją, wzywający do składek na nowy okręt wojenny. Zebrano aż 410 m., co akurat wystarczy na zakupno łodzi do spacerów na rzece.

— Przeciw zbytkowemu życiu oficerów wystąpił cesarz w najnowszym rozporządzeniu gabinetowem, tłumacząc, że żyć według stanu nie znaczy żyć zbytkownie. Bardzo to pożyteczne rozporządzenie. Wogóle należałoby jak najczęściej przypominać, że według stanu żyje ten tylko, kto mniej wydaje, niż ma dochodu, bo niektórzy ludzie sądzą, że lekarz lub adwokat bez praktyki obowiązany wydawać więcej, niż szewc, który ma kilka tysięcy talarów rocznego dochodu.

— Protestantkie zagorzalcze gazety niemieckie chwala pod niebiosa ks. kardynała Koppa we Wrocławiu za to, że rozwiązać nakazał na Górnym Szląsku sto-

warzyszenia św. Alojzego, które się miały zajmować niebezpieczną propagandą. W tym nakazie biskupa wrocławskiego upatrują wzmiarkowane gazety energiczne wystąpienie przeciwko agitacji polskiej na Górnym Szląsku. O tem, że ks. biskup Kopp zwalcza energicznie wszystko, co polskie na Górnym Szląsku, społeczeństwo polskie już od dawna jest aż nadto dobrze poinformowane i przekonane; pochwała zaś protestanckich gazet niemieckich dla katolickiego biskupa jest aż nadto podpadająca i charakterystyczna, że żadnych dalszych dopisków nie potrzebuje. Jaką propagandą katolickie stowarzyszenia świętego Alojzego, które stały pod kierownictwem księzem, się zajmowały, o tem zagorzalcze pisma nie wspominają i o tem pewno też nikt nie wie. Cała propaganda owych polskich stowarzyszeń w tem spoczywała, że na zebraniach po polsku mówiono, a to się już panom germanizatorom nie podoba i uważają to za wielką propagandę polską. Oplakane doprawdy stosunki!

— Kanał cesarza Wilhelma, łączący Bałtyk z morzem niemieckim, nie jest bynajmniej tak doskonały, jak twierdzą urzędowo. Co chwila wydarza się w nim nieszczeście i okręty często osiadają w nim na mieliźnie. W dniach ostatnich ugrzązł w nim olbrzymi parowiec niemiecki „Kaiser Wilhelm“ i dotąd nie można go było uwolnić i spławić. Co gorsze, także i mniejsze okręty nie zupełnie są w nim bezpieczne. Tak uszkodził się w kanale w tych dniach nad Holtenau jacht królewski „Osborne“ należący do angielskiego następcy tronu, zawadziwszy o mury śluży. Dziś znowu nadechodzi wiadomość, że pod Lövensee ugrzązł w kanale parowiec francuski „Versailles“, wracając z Petersburga do Francji. Wobec takich wypadków Anglicy i Francuzi nie będą zachwyceni tak wychwalanym podczas otwarcia kanałem niemieckim:

**Ziemie polskie.** Z chwil pobytu carskiej pary we Warszawie warte uwagi to, iż na wieczorku, wydanym w środę przez ks. Imeretyńskiego w zamku, zaproszonych gości polskich ustawiono w sali, w której car siedział. Urzędnicy dworscy, umyślnie dobrani Polacy, odzywali się do wszystkich po polsku. W salonach panował duch zupełnie swobodny, a gospodarz balu był dla wszystkich równie uprzejmy. Rozmowa toczyła się przeważnie w języku polskim i francuskim. Podpadło tylko, że duchowieństwo, ani katolickie, ani prawosławne nie było zaproszone. Dobre wrażenie wywołała także zmiana programu galowego przedstawienia piątkowego w wielkim teatrze. Zamiast ustępów z baletów francuskich i niemieckich dano tylko dziarskiego

mazura ze „Strasznego Dworu“, utworu sławnego kompozytora naszego Moniuszki. Gościom mazur bardzo się podobał.

**Turcja.** Sułtan obchodził 1 września 20 rocznicę swego panowania. Edhem-basza, główny komendant tureckiego wojska w Tesali, powinszował mu telegraficznie na ten jubileusz, na co sułtan odpowiedział, iż nigdy nie był tak szczęśliwy jak obecnie. Sułtan dziękował zarazem wojsku serdecznie za zwycięstwa nad Grekami.

**Grecy** są ogromnie oburzeni z powodu tego, że układy pokojowe w Konstantynopolu dotąd nie ukończone. Powiadają, że jak to tak dalej pójdzie, to w końcu Grecya nie będzie mogła nie Turcy zapłacić, bo Turcy całą Tesalią jej spustoszą i Grecy ani szeląga z niej nie będą mieli.

**Nad turecko-perską granicą** przybrały zaburzenia w ostatnim czasie wielkie rozmiary. Turecy Kurdowie wpadli na terytoryum perskie i we wsi Wor, niedaleko miasta Choi, dopuścili się ogromnych wybrków. Zamordowali 97 Armeńczyków i 13 Tatarów. Inni Armeńczycy chcieli pomścić swych braci i dla tego uzbroili się i wpadli na terytoryum tureckie, gdzie Kurdom zniszczyli jeden wielki namiot obozowy i oprócz tego straszliwych okrucieństw się dopuścili. 200 Kurdów zostało zabitych, kobietom poodrzynano piersi.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** W przyszłym roku ma się rozpocząć w Sierakowicach budowa nowego murowanego kościoła na miejsce starego drewnianego, który zresztą dla wielkiej parafii, liczącej blisko 6000 dusz, jest za mały.

**Bawarya.** Obecnie z polecenia Arcybiskupa monachijskiego zbiera się materyał do obszerniejszego życiorysu czcigodnego prałata Bartłomieja Holzhausera, który został 1642 oficyałem Biskupa w Chiemsee. R. 1807 zostało to biskupstwo zniesione i przyłączone do Monachium. Stolica apostolska zajęła się sprawą beatyfikacji owego prałata, który najwięcej się zasłużył urządzeniem życia kanonicznego duchownych. Od niego pochodzi też może najlepsze tłumaczenie Objawienia św. Jana, z którego zaczerpnięto znane przepowiednie.

**Częstochowa.** W kościele Jasnogórskim w Częstochowie, dnia 29-go sierpnia, jako w dzień św. Augustyna, patrona i patriarchy zakonu OO. Paulinów, o godz. 11 z rana młodzi zakonnicy: Pius Przędziecki i Augustyn Jędrzejczak, wobec licznego grona duchowieństwa świeckiego i zakonnego składali w ręce przeora śluby zakonne uroczyste, dozgonne. O tej porze tegoż dnia inni księża ponawiali swoje śluby, jak tego wymaga corocznie reguła OO. Paulinów.

**Rzym.** Papież przyjmował 6 b. m. apostolskiego delegata z Konstantynopola

i wysłuchał raportu jego o stosunkach tureckich. Raport przyjął Ojciec św. z zadowoleniem. — Donoszą, że najbliższy konsystorz papieżki, na którym zamianowani zostaną nowi kardynałowie, nie odbędzie się prędzej, aż dopiero w listopadzie albo w grudniu. Donoszono bowiem, że w najbliższym czasie miał się odbyć konsystorz papieżki.

## Na wrzesień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach za 25 fen.

Wieczory teraz już dłuższe, więc czasu więcej do czytania.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

\* **Olsztyn.** Pociąg nadzwyczajny wiążący we wtorek pielgrzymów do Gietrzwałdu, składał się z 25 wozów 3 i 4 klasy. Na dworcu w Olsztynie wsiadło około 500 osób. Pielgrzymi ci wrócili w środę po południu o w pół do 7 z powrotem na tutejszy dworzec.

— Na wtorkowy targ na konie i bydło nie spędzono za wiele inwentarza, dla tego też ceny były dość wysokie. Tłuste świnie płacono aż do 41 marek za centnar żywej wagi. Najwięcej bydła i świń zakupywali handlarze, wysyłając je do Berlina, Wrocławia, Poznania itd. Konie i bydło rogacze też w cenie podskoczyły z tej przyczyny, że paszy latoś jest dużo, więc gospodarz nie potrzebuje pozbywać się inwentarza, ale może go jeszcze zakupić.

— W poniedziałek wieczorem około godziny 10 dwaj mularze poranili ciężko i pożgali nożami żołnierza od dragonów, którego trzeba było odstawić do lazaretu.

## 5). NIEDZIELE U STAREGO GRZEGORZA.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Małgorzata to mówiła, dziad wyjął z zanadru jakiś przedmiot starannie zawinięty, a wydobywszy go z pokrycia i podając Małgorzacie, rzekł:

— Czy przypominasz sobie ten obrazek cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej, który mi matka zawiesiła na pierśsiach, kiedym, wstąpiwszy do wojska, zegnął domowe progi, aby mnie strzegł od wszelkiej przygody? Wszędy mi on towarzyszył: wśród palących piasków Egiptu i wśród rozkosznych równin Italii i w pośród murzynów na St. Domingo i wpośród mściwego ludu Hiszpanii i podczas strasznej przeprawy przez Berezynę, a wszędy był mi obroną i nadzieją. Raz np. w Hiszpanii, ranny w ostatniej bitwie, złamany trudem i więzieniem, pozostawionym byłam w nagłym marszu w domu jakiegoś wieśniaka. Znałem zawziętość Hiszpanów przeciwko najeźdźcom i przeczuwałem, że mi przyjdzie tam pewnie złożyć moje kości. Polecam więc duszę moję łasce Przedwiecznego. Przeczucie moje wpędziło się ziszcilo — następnej nocy napadła na wioskę banda gerylasów, łatwo ona odkryła schronienie żołnierza znienawidzonej armii, którą wytepić poprzysięgli. Wpadło z nich kilku do chaty i rzuciło się do łóżka na którym leżałem. Widząc, na co się zanosi, niezdolny bronić życia, porwałem cudowny ów obrazek i przycisnąłem z gorącą wiarą do ust, polecając się opiece tej świętej Pani. Na ten widok wzniesione do uderzenia sztylety, opadły; Hiszpanie, sami

Żołnierz podobno miał winę i wprzód palaszem jednego z mularzy skaleczył. Z powodu tej bójkę przez kilka dni patrolka dragonów składająca się z około 10 chłopów krążyła wieczorami po ulicach miasta.

— Ferye jesienne po szkołach powiatu olsztyńskiego i w szkołach ludowych w Wartemborku rozpoczną się dnia 23 września i potrwać do 13-go października. Ferye w szkołach ludowych miasta Olsztyna rozpoczną się 26 września i potrwać do 10 października.

— Jakiś młody człowiek opowiadał w tutejszych składach, że w drodze z Wartemborka do Olsztyna odebrał mu w lesie nikielkowskim pewien rabuś pieniądze. Napastnik ów miał na sobie czarne ubranie.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA« odbędzie się w niedzielę, 12 września po południu o 5 w zwykłym lokalu. O listny udział uprasza Zarząd.

— Podanie o rychlejsze puszczenie żołnierzy ze służby aktywnej (czynnej) należy zawsze przysyłać do cywilnego przewodniczącego komisji poborowej (An den Civilvorsitzenden der Ersatzkommission), którym jest landrat powiatu. Pisywanie do regimentu nie odnosi żadnego skutku, a przedłuża niepotrzebnie sprawę.

— W miesiącu wrześniu wolno strzelać: jelenie i rogacze, cietrzewie, głuszcze i bażanty (samec), kuropatwy, kaczki, drobie, słomki, bekasy i wszelkie inne ptactwo błotne i wodne. Od połowy miesiąca wolno strzelać zające i głuszcze, cietrzewie i bażanty (kury).

— Ciekawy i ważny wyrok dla gospodarzy, mających robotników na deputat, wydała w tych dniach izba karna w Poznaniu. Przed izbą karną w Poznaniu stał robotnik Józef Kuraszak z Środy, oskarżony o nieprawne opuszczenie służby. Oskarżony służył jako deputatnik od 5 lat u właściciela Braunka. Piśmiennego kontraktu nie zrobili. Dnia 1-go kwietnia każdego roku zawierali zawsze ustny kontrakt na jeden rok. To się stało i tego roku,

gorliwi katolicy, widząc moję gorącą modlitwę i wiarę, widząc hołd oddany Matece Zbawiciela, uznali mię za swego brata w Chrystusie i żadnych nie dopuściwszy się zniewag, pozostawili w pokoju. I od owego też zdarzenia rodzina wieśniaka z całą nademną czuwała troskliwością, a gdym odzyskał zdrowie sam gospodarz odwiózł mnie do forpocz francuskich. A teraz siostrze kochana, czy wątpisz jeszcze?

Małgorzata poznała od razu obrazek Matki Boskiej, na którym wryte były imiona obojga rodziców i dzień oddania go synowi, pomalą, rozpatrzywszy się bliżej, rozpoznała i dawno zapomniane rysy twarzy braterskiej, jakkolwiek wiekiem zmienione, a wtedy rzucając się w objęcia obdartego żebraka:

— Bracie mój! — zawołała — witajże mi, witaj pod ubogą strzechą moją. I porwawszy go za rękę, powiodła go do swego mieszkania, aby się w niem rozgościł i odpoczął.

Winiem wam w tem miejscu objaśnić, iż Jędrzej, powróciwszy do kraju, udał się do Sochaczewa, gdzie rodzice jego mieszkali; tu dowiedziawszy się, iż oboje od kilku już lat pomarli, siostra wyszła za mąż za kowala do owej wsi za Łowiczem, tam się wprost udał i widzieliśmy, w jaki się sposób siostrze przypomniał.

Pocziwa Małgorzata obdarzyła brata czem mogła; wkrótce miał na sobie bieliznę i odzież czystą i całą — wszakże łachmany dziadowskie zachować starannie siostrze zalecił, mówiąc, że jak sobie dobrze wypocznie, to swoje żebracze wycieczki powtórzy, dla ukwestowania czego-

przy czem Kuraszak otrzymał od swego pana zwykły zadatek. Dnia 23 kwietnia opuścił Kuraszak służbę. Sąd ławniczy w Środzie skazał go za to na 15 marek kary pieniężnej lub 5 dni więzienia. Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że został tylko ustny kontrakt zawarty, a ten jest nieważny. Sąd był jednak tego zdania, że oskarżony przez przyjęcie zadatku zobowiązał się przez następny rok. Przeciwno wyrokowi temu założył oskarżony apelację. Prokurator wniósł o odrzucenie apelacji, izba karna po dłuższej naradzie uwolniła jednakże oskarżonego od wszelkiej kary, wychodząc z tego założenia, że ponieważ oskarżony pobierał 50 talarów rocznych zasług, dla tego należało piśmienny zawrzeć kontrakt. Ustny kontrakt jest nieważny, bo oskarżony nie należy do czeladzi, tylko do tak zwanych komorników. Podług tego zatem są ustne kontrakty pomiędzy gospodarzami a deputatnikami, którzy pobierają przeszło 150 marek zasług ordynaryi (deputatu) nieważne, nawet wtedy, choć robotnik otrzymał zadatek.

\* **Wartembork.** Tutejszy »Gesellenverein« urządził zeszłej niedzieli wycieczkę wozami do Głotowa pod przewodnictwem ks. kap. Kowalskiego. Wzięło udział przeszło 200 osób.

\* **Ramsowo.** Zeszłej niedzieli wydarzył się nieszczęśliwy wypadek u gospodarza Sokołowskiego w Dobręgu. Ogródnik chciał właśnie zaprzęgać konie, gdy jeden z nich kopnął go tak nieszczęśliwie w brzuch, że uszkodził mu wnętrzności. Wśród wielkich boleści zmarł ów ogrodnik we wtorek, osierocając żonę i 7 małych dzieci.

\* **Giławy.** Budowa naszego kościoła widocznie zbliża się do końca. Wystawiony też już został krzyż na dzwonicy. Przybył dotąd szklarz z Wrocławia, aby wprawić okna, które także z tamąd nadeszły. Za cztery tygodnie i drzwi kościelne mają być wstawione. Ławki też już od niejakiego czasu są w robocie. Plebania już całkowicie jest ukończoną. Spodziewamy się więc

kolwiek, ażeby nie być im ciężarem, przy niedostatku, jaki sami znoszą.

W kilka dni po owem niespodzianem zjawieniu się Jędrzeja, które tyle dobrego sprawiło, iż się Bartłomiej pić wystrzeżał przy szwagrze, mając go za bardzo wstrętnieśliwego, gdyż ten, przez cały ów czas, nie tylko do karczmy wcale nie zajrzał, ale nawet w domu piwa ani wódki pić nie chciał; kiedy kowal pojechał był o parę mil po węgle, a Małgorzata pozostała sama z Jędrzejem w izbie, ten odezwał się do niej:

— Siostrze! potrafiszże ty mnie i sobie tajemnicy dochować?

— Jędrzeju! — odrzekła Małgorzata — dochowam ci jej święcie i gotowam ci to przysiąc, jeżeli tajemnica ta jest godziwą i nikomu szkodzić nie będzie.

— O to bądź spokojną; nie przybyłem do was, ażeby wam uszczuplać owoc krwawej waszej pracy, ale raczej, aby wam przynieść ulgę i pomoc. Przyjęłaś mnie sercem kochającej siostry, mając mnie za nędzarza, którym wszakże nie jestem i obdarowałaś mnie czemś mogła. Cieszę się więc z duszy, że ci twoję pocziwość i przywiązanie odplacić mogę, dzieląc się z tobą tem, co posiadam. Nie patrz na mnie zdziwionem okiem, w dziadowskich tyłach łachmanach, w których przyszedłem, mięści się skarb, nabyty przezemnie bez uszczerbku sumienia, nabyty krwią moją. Zamknij dom starannie, wyślij dzieci, żeby nam nie przeszkadzały i rozpal ogień nad kominię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wkrótce poświęcenia nowego kościoła i przybycia księdza do Giław.

\* **Biskupiec.** 19-letni handlarz Szymański cierpiał na kurecze (kremphy). Znalaziono go teraz w południe leżącego na ziemi nieżywego. Zapewne dostał on znowu w nocy kureczy, wypadł z łoża i złamał kark.

\* **Biskupiec.** Miasteczko nasze ma otrzymać załogę wojskową. Ponieważ w przyszłym roku i kolej ma tędy napewno przechodzić, więc obecnie budują tu na gwałt, mianowicie w okolicy, gdzie ma stanąć dworzec kolejowy.

\* **Gryżliny.** W nocy z poniedziałku na wtorek wkradli się złodzieje przez okno do tutejszego kościoła. Na szczęście nie zdołali nic ukraść, tylko oberwali jedną stacyą i stłukli jeden kielich. Rzeczy z chrzestnicy powyrzucali na kościół. Podejrzenie pada na pewnego rakarza z Ost Rudy, którego wieczorem we wsi widziano.

\* **Margrabowa.** W sobotę rano przeciągała nad tutejszą okolicą straszna burza. W Zamejtach zabił piorun pewne dziecko.

\* **Prostki.** W tutejszej miejscowości pojmano pewnego pogranicznego żołnierza rosyjskiego z Suwałk, który okradł kasę batalionu. Ów żołnierz wybierał się z swą lubą do Ameryki. Przy złodzieju znaleziono 500 rubli gotówki.

\* **Ostruda.** W nocy z soboty na niedzielę wybuchł ogień w pewnym domu przy ulicy Kościelnej, zamieszkałym przez robotników. W krótkim czasie 5 domów leżących w gruzach. Ludzie odnieśli bardzo dotkliwą szkodę, bo nie zabezpieczyli swych ruchomości. Mówią, że pożar wznicił murarze i to przez lekkomyślne obchodzenie się z zapalkami.

\* **Sztum.** Zeszłej soboty przybył tu dotąd z Fromborka najprzew. ks. Biskup dr. Thiel. W czterokonnym powozie, który poprzedzało kilkunastu jeźdźców w równych ubiorach, przywieziono ks. Biskupa aż na rynek, gdzie został powitany przez kapłanów i lud, który na cześć jego wznosił trzykrotny gromki okrzyk. Kościół i miasto przybrały strój świąteczny.

\* **Malbork.** W napadzie delirycznym wyskoczył niejakiś Mitt z pierwszego piętra zakładu dyakonisek na podwórze. Śmierć nastąpiła w trzy godziny.

\* **Swiecie.** Zajściami, które miały miejsce po wyborach do parlamentu w Świeciu, a podczas których zabito nauczyciela Grüttera, będzie się zajmował sąd przysięgłych w Grudziądzu 23 i 24 września rb. Oskarżeni są: mularze Józef Resmer, Antoni Lewandowski, Franciszek Lewandowski, Józef Karczyński, Jan Grajewski i cieśla Matliński — wszyscy ze Świecia.

\* **Nowe (Prusy Zachodnie).** W razie ognia używano dawniej dzwonów kościoła katolickiego celem zwołania ludzi na ratunek. W roku 1893 pękł z tej okazji jeden dzwon, a gdy gmina katolicka sprawiła sobie dwa nowe dzwony, nie dozwoliła dalszego używania ich w tym celu. Wskutek tego przyszło w r. 1895 do procesu, a sąd we wszystkich instancjach przyznał gminie miejskiej słuszną i skazał gminę katolicką na zapłacenie znacznych kosztów sądowych, w wysokości 1000 marek, oraz na dalsze oddanie dzwonów kościelnych do użytku miasta na wypadek pożaru.

\* **Tczew.** W Zblewie pechnął robotnik Kossauer mistrza szewskiego Idem ztąd nożem w czoło tak, że wkrótce śmierć nastąpiła. Zabójca się ulotnił i dotąd go nie schwytano. Idem pozostawił wdowę z 5 małymi dziećmi.

\* **Osie.** Utworzył się w Berlinie komitet, który skutecznie budowę kolei ze Starogardu na Osie do Laskowic. Na ten cel podpisano już 5 milionów marek. Wykonaniem projektu zajmuje się gorliwie ks. prob. Semrau.

\* **Chełmża.** Żona robotnika Wawrzyńca Sawickiego zatrudniona była słaniem łożka. Przez powiew, spowodowany natrząsaniem pierzyn, nastąpił wybuch

lampy petroleowej i kobietę poparzoną przeniesiono do lazaretu miejskiego.

\* **Poznań.** Brat króla saskiego, generał-feldmarszałek książę Jerzy, jako inspektor korpusu poznańskiego, przyjechał 3-go b. m. nad wieczorem do Poznania. Następnego dnia, w sobotę wysłuchał mszy św. w kościele św. Wojciecha, a w niedzielę był na dwóch nabożeństwach. Książę jest, jak wiadomo, gorliwym katolikiem. Książę Jerzy odwiedził też zamek w Gołuchowie, własność hrabiny Działyńskiej, gdzie oglądał bogate zbiory broni i obrazów.

\* **Z Poznańskiego.** Swego czasu zakazano w Babimoście urządzenia uroczystego przyjęcia najprzew. ks. Biskupa Likowskiego. Na tem nie koniec. Zadenuncyowano bowiem ks. Biskupa u naczelnego prezesa, że podczas odbywającej się tam misji przemawiał tylko po polsku, mimo, że gmina babimojska jest pod względem narodowym mieszana. Tymczasem ks. Biskup miał tam cztery przemówienia polskie i cztery przemówienia niemieckie ku ogólnemu zbudowaniu tak polskich jak niemieckich katolików. Fakt ten stwierdzono na zebraniu katolickiej gminy babimojskiej, które się odbyło 29-go zm., a z polecenia zebrania wystósował dozór kościelny do naczelnego prezesa pismo z energicznym protestem przeciw tej »podłej denuncyacji«, z żądaniem dania odpowiedniego zadośćuczynienia gminie babimojskiej i księdzu Biskupowi Likowskiemu i wymienienia nazwiska denuncyanta.

\* **Bytom.** Gazety niemieckie piszą, że przed sądem ziemiańskim w Bytomiu rozpoczęł się proces przeciwko kilkunastu osobom z górnośląskiego obwodu przemysłowego o należenie do jakiegoś tajnego związku. Głównymi oskarżonymi są zegarmistrz Edward Tusker, szewc Augustyn Waclarek i krawiec Konicki. Reszta to sami górnicy, a jak nazwiska ich świadczą, Polacy. Oskarżenia pochodzą z Bytomia i okolicy. Bliższe szczegóły, jakie gazety o procesie tym podają, są niejasne, dla tego lepiej zaczekać, co się na terminie okaże.

\* **Berlin.** Pindter, były redaktor rządowej gazety »Norddeutsche Allgemeine Zeitung«, umarł w Charlottenburgu. Zmarły walczył w młodości w polskim powstaniu przeciw Rosji, później jednak walczył zażarcie piórem przeciw Polakom. Z urodzenia katolik, napadał na kościół katolicki. Był to ulubieniec Bismarcka. Zebrał też wielki majątek, gdyż założył drukarnię, która dostawała dobrze płatne roboty rządowe za poparciem Bismarcka. Przed śmiercią pojechał się jednak z Kościołem katolickim.

\* **Z Westfalii.** W Bruchu strzelił pewien wyrodny syn do swego ojca z rewolweru, ponieważ ojciec nie chciał przystać na niesłuszne żądania synalka. Kula zraniła płuca. Ojciec uciekł, lecz został schwytany i do łoża śmiertelnego swego ojca przyprowadzony. Niepion ten już kilkakrotnie był karany. Co za zdziwienie! — W kopalni Borbek został zabity górnik Paweł Kominek.

## ROZMAITOŚCI.

**Nowe prorocstwo.** Jakiś starzec pod Krakowem zawołał przejeżdżającego przez wioskę podróżnego i zaprowadziwszy go na cmentarz, pokazał mu trzy doły. W jednym z tych dołów była woda, w drugim chleb, a w trzecim krew. Starzec wytłumaczył tę rzecz tak: Te trzy doły, to trzy lata. Latosi z wodą, bo też mamy powódzie wielkie na Szląsku i w Saksonii. Drugi dół z chlebem, to przyszły rok, w którym ma być taki urodzaj, że ziemia pod nim giąć się będzie. Trzeci wreszcie róg z krwią, to rok trzeci 1899, w którym wojny takie mają być straszne, że pół Europy wygląda. Niedługo do przyszłego roku, więc daj Boże, aby urodzaj był wielki, a wtedy będziemy na wojnę czekali, której zresztą nie pragniemy.

**Wierny pies.** Jeden z podróżnych opisuje następujący wypadek, który zau-

ważył podczas nieszczęścia, jakie się niedawno wydarzyło w Bawarii. W czasie ratowania ofiar z pod potrzaskanych wozów stał wielki brunatny pies przy jednym z osobowych wagonów i wśród żalostnego wycia oczekiwał niecierpliwie wydobycia swego pana z pod szczątek wagonu. Pies usiłował ustawicznie zdjąć z pyska kaganiec, aż w końcu ulitował się nad nim jeden z podróżnych i uwolnił go od tej przeszkody. Wówczas wierny pies rzucił się na deski i tarcice, przykrywające jego pana i począł je odgrzebywać. Kawaly drzewa były jednak tak silnie do ziemi powbijane, że biedne zwierze daremnie się siliło na usunięcie zapory. Kilku podróżnych pospieszyło mu z pomocą. Wzruszającym był widok, jak pies z radości skakał około tych, którzy jego pana ratowali. Sam równocześnie chciał brać udział w ratunku, opierając się przednimi nogami o tarcice i szarpiąc niem tak długo, aż zdołał kawał po kawałku wyłamać. Chciano go od tej roboty usunąć, nie dał się jednak ruszyć, a ile razy który z robotników drewnianą drzazgę wyłamał, usuwał ją szybko łapami na bok. Gdy już potrzaskane drzewo w części usunięto, pies wsunął się pod wagon, nie zważając na to, że ostre drzazgi skórę mu głęboko ranią. Szczekając z wielkiej radości, leżał obok swego pana, którego wreszcie z pod szczątek wydobyto — i to prawie zupełnie nieskaleczonego.

**Jaja fabrykowane.** Fabrykują już ludziska masło, kawę, czekoladę, wino, ale jeszcze nadto zaczynają robić sztuczne jaja. Oto przepis na jaje, które się bez kury obejdzie. Żółtko robi się z ciasta, a ciasto to z mąki krochmalu (skrobku) i farby stósownej. Białko zaś fabrykuje się z albuminu — skład chemiczny jajka podobny do naturalnego; błonka zewnętrzna robi się ze skórki żelatynowej, a skorupka z gipsu. Żółtko urabia się najprzód w kulkę i silnie zamraża, poczem zamyka w albuminie i poddaje prędkiemu okręcaniu, aby przybrało kształt podłużny; po zanurzeniu w żelatynie macza się w gipsie. Gips schnie prędko, a zaskrzepłe wnętrze jajka staje się płynnem. Mówią, że jajek tych nie można rozróżnić w smaku od naturalnych, że przechowywać się dają przez całe lata i nie tłuką się tak łatwo, jak kurze. My nie bardzo tam w to wszystko wierzymy i tak wolimy jaja od naszych kur, a to podajemy, bośmy z gazet wypisali.

**Dwóchsetna rocznica.** Minęło 2 wieki w lipcu, jak miasta francuzkie pozyskały latarnie. W Paryżu w roku 1667 pierwszy lejtnant policji La Reynée oświetlił przedmiejskie ulice latarniami ku ogromnemu niezadowoleniu współczesnych rabusiów i włóczęgów. Pierwotny, bardzo pierwotny był ten system, stanowił jednak postęp i to bardzo wielki. System ów polegał na przewieszonym w poprzek każdej ulicy, na obudwu jej krańcach, grubym sznurze, u którego w pośrodku wisiała latarnia, a w tej latarni gruba świeca rozlewała mławe światło. Ludwik IV, ówczesny król francuzki, z całym uznaniem o tym »wynalazku« się wyrażał, upłynęło wszakże pełne lat 30, nim rozkazał zaprowadzić oświetlenie w taki sam sposób w innych miastach we Francji. Postanowienie to znalazło wyraz w osobnym »ordonansie« królewskim, gdzie monarcha powiada na czele: »Ze wszystkich urzędów, jakie zaprowadzone zostały w Paryżu, nie masz ani jednej, która sprostała by pod względem użyteczności latarniom oświetlającym obecnie ulice miasta«. Coby powiedział Ludwik IV, widząc dzisiejsze oświetlenie wielkich miast!

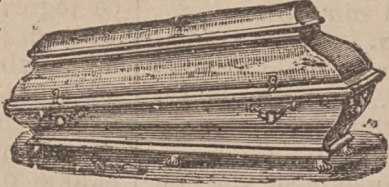
**Tabaka dla Papieża.** Ojciec św. jest wielkim amatorem tabaki, a jak donoszą dzienniki rzymskie, tabaka, którą używa, wyrabiana jest specjalnie dla niego w jednej fabryce w Baltimore, z najlepszej rośliny tytoniowej, jaka jest w Antyllach. Następnie tabaka jeszcze skrapiana bywa esencją różaną, albowiem Leon XIII przynosi ten zapach nad inne.

## Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,  
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)  
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.

**Fr. Sawitzki,**  
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)  
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

**Już wyszedł**

## Kalendarz Maryański

Karola Miarki — na rok 1898.

Dodatki  
nadzwyczajne: 1. Kolorowy obraz Serca Najśw. Maryi Panny.  
2. Portret śp. Adama Mickiewicza.  
3. Gra w warcaby i młynek, — na tekturze.  
4. Dwukolorowy kalendarz ścienny.

„Wydawnictwo dzieł ludowych“ K. Miarki  
w Mikołowie (Nikolai O-S.)

## NIESZPORY,

zbiór pieśni nabożnych, podczas nieszporów w diecezji warmińskiej używanych, wydaliśmy naszym nakładem. Egzemplarz 10 fen., 50 egzemplarzy 4,50 m., 100 egzemplarzy 8 marek.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Wielki wybór.

Przy zakupie za gotówkę rabat.

Skutkiem wielkich zakupów jestem w stanie moim odbiorcom **bardzo tanie** ceny stawiać i polecam między innymi:

Półwełniane materye na suknie	od 27 fen. za metr
Czystowełniane „ „ „	„ 45 „ „ „
Materye na powłoki wzorzyste	„ 23 „ „ „
Płótna na koszule i dowłasy	„ 18 „ „ „
Materye dla mężczyzn, buksin	„ 1,50 M. „ „

aż do najlepszych.

## Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Rzetelna obsługa.

Stale ceny.

## Zimowa szkoła rolnicza W OLSZTYNIE.

Początek nauki dnia 5-go października przed południem o 9-tej.

Piśmienne zameldowania trzeba weznieść do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie, ulica Magister nr. 9, od 1 października ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osoby przyjeżdżające i egzamin dnia 20-go września w mieszkaniu dyrygenta. Prospekta przesyłają się bezpłatnie. Dla niezamożnych uczniów z powiatów olsztyńskiego, lidzperskiego, reszelskiego i rastemborskiego są bezpłatne miejsca urządzone.

Kuratorium szkoły.

## Na przyjęcia do Komunii ś.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ wielki wybór

## książek do nabożeństwa

tak polskich jak i niemieckich od 25 fen. począwszy do najdroższych.

## Wiatrak

z dwoma cylindrowymi gankami mam zamiar wydzierżawić, zaraz lub później, pod korzystnymi warunkami. Mający chęć wydzierżawienia niech się zgłosi do gospodarza **Antoniego Spiży** w Butrynach (Wuttrienen).

## Ucznia

w naukę szewstwa, syna porządnego rodziców, przyjmie **Antoni Schoenwald**, mistrz szewski w Wartemborku.

Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8, poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro po jak najwyższych cenach.

W nadleśnictwie Lanskerofen potrzebna jest od świętego Marcina **dziewczyna pokojowa**, która już służyła i **kucharka** dla ludzi.

Moją

posiadłość,

11 mórg roli z torfowiskiem zamierzam pod korzystnymi warunkami za bezcen sprzedać.

**Józef Wróblewski,**

Lapka p. Wartemborku.

== Szkło na szyby ==

we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

G. Eschholz Następca.

## UCZNIA

do mego handlu towarów kolonialnych i materialnych przyjmę natychmiast lub później.

A. Figurski, rynek.

## Posiadłość

na wybudowaniu od Mącie (Montwitz), przy Opaleńcu, około 170 mórg z dużym lasem (brzezina, olszyna i dębowa drzewa) do potrzeby, z dobrymi łąkami, pasznikami i rolą, z budynkami, jako też i z całym inwentarzem, 15 sztuk bydła, parą koni i wszelkimi zbiorami, sprzedaje tanio

**Wilhelm Gąsowski.**

Montwitz Abbau p. Opaleniec.

Aby uprzętnąć

wyprzedaje:

Jedno i dwuskibowe pługi,

Parewniki dla bydła,

Maneże (rozwerki),

Krajacze buraków,

Walce zębate,

po tanich cenach i na odpłatę

**Antoni Wolff**

WARTEMBORK.

## UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt“.

## 2 uczni

w naukę piekarstwa przyjmie natychmiast

Gerlicki,

mistrz piekarski w Olsztynie.

Górne przedmieście.

## UCZNIA,

mówiącego po polsku i z dobrymi świadectwami szkolnymi przyjmę.

Otto Gauer, Następca

WARTEMBORK.

Zu haben in allen Buchhandlungen

Preis



50 Pfennig

STORM'S

Kursbuch fürs Reich

mit Hotelpreisanzeiger

Verlag von HUGO STORM in Berlin SW., Kochstr. 73